

Kształtowanie nowego porządku polityczno-gospodarczego na świecie¹

Nie bez przyczyny panuje przekonanie, że pisarze dysponują swego rodzaju intuicją pozwalającą im wcześniej od innych dostrzegać zjawiska zachodzące w otaczających ich środowiskach. Potrafią je zdefiniować i przedstawić w swoich książkach. Przyglądając się z pewnym niepokojem rozwojowi sytuacji we współczesnym świecie, warto zwrócić uwagę na słowa znanej polskiej pisarki Olgi Tokarczuk, które wypowiedziała w jednym ze swoich wywiadów: „Wszyscy mamy poczucie, że zbliżamy się do jakiegoś krytycznego punktu. Stare idee się wyczerpały, a nie powstała żadna nowa. Czasem mi się wydaje, że świat czeka teraz na wojnę. A w każdym razie na coś innego”². Natomiast noblista, autor *Blaszanego bębenka*, Günter Grass wyraził opinię, że: „Trzecia wojna światowa już się rozpoczęła – i jest to wojna o podział światowych zasobów”³. Twierdzi on, że historycy będą się kiedyś spierać o to, kiedy dokładnie ta wojna się rozpoczęła.

Podobne odczucia mają znani i doświadczeni politycy, żeby wymienić choćby byłych ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych – Henry’ego Kissingera i Rosji – Igora Iwanowa. Zauważają oni, że żyjemy obecnie w warunkach, kiedy poprzedni ład światowy przestał istnieć, a nowy, który byłby akceptowany przez głównych „graczy” w światowej polityce, jeszcze nie powstał. Na tym polega istotna różnica pomiędzy naszymi czasami a epoką zimnej wojny. Co prawda zachowały się jeszcze instytucje międzynarodowe z tamtego okresu, z ONZ na

¹ Wykorzystane i zaktualizowane zostały treści analizy K. Surdyka, *Globalny wymiar kryzysu na Ukrainie*, „Stosunki Międzynarodowe”, Analiza IBnSM, 2015, <http://stosunki.pl/sites/default/files/ANALIZY/GLOBALNY%20WYMIAR%20KRYZYSU%20UKRAI%C5%83SKIEGO-Dr%20Krzysztof%20Surdyk.pdf> [12.12.2016].

² O. Tokarczuk, *To nie jest kraj dla heretyków*. Z *Olga Tokarczuk rozmawia Dorota Wodecka*, „Gazeta Wyborcza” z 24 stycznia 2015 r.

³ Niemiecki pisarz, laureat Nagrody Nobla, Günter Grass, dla wiedeńskiej gazety „Der Standard” z 20 kwietnia 2014 r.

czele, i formalnie funkcjonują powstałe wcześniej zasady prawa międzynarodowego. Jednak w samej rzeczy, jak to zademonstrował kryzys ukraiński, instytucje te stają się coraz mniej efektywnymi, a normy prawa międzynarodowego naruszane są powszechnie i przegrywają z interesami politycznymi. Okres przejściowy w stosunkach międzynarodowych w nieuzasadniony sposób przeciągnął się i dalsze opóźnienie z rozwiązaniem tych problemów grozi poważnymi konsekwencjami. Dotyczy to przede wszystkim kwestii bezpieczeństwa międzynarodowego, dla którego zagrożenia rosną w szybkim tempie.

W trwającej epoce neoliberalnej na **drugi plan zeszyły kwestie różnic ideologicznych w stosunkach międzynarodowych, natomiast coraz większe znaczenie ma walka o dominację ekonomiczną i nowy podział „dóbr”**, co niepokojąco przypomina okres przed I wojną światową. Są podstawy, aby mówić, że groźba wybuchu wojny jądrowej jest znacznie bardziej prawdopodobna, niż to było w czasach zimnej wojny. Stany Zjednoczone i Rosja przerwały lub zamroziły rozmowy związane z ograniczeniem i kontrolą zbrojeń jądrowych. W warunkach braku dialogu na szczeblu politycznym i szybko rosnącej nieufności prawdopodobieństwo zaistnienia niesprokrowokowanych incydentów, w tym również z bronią jądrową, wzrasta w sposób istotny. Rośnie również w sposób istotny zagrożenie powstania konfliktów lokalnych.

John Sawers, były szef brytyjskiego wywiadu *Secret Intelligence Service* (SIS, MI-6), w wywiadzie dla stacji BBC Radio 4, stwierdził między innymi: „Rosja zawsze była dla nas problemem. W latach dziewięćdziesiątych była nadzieja, że Rosja i Europa pójdą drogą wzajemnego zbliżenia. Teraz stało się jasnym, że to nie nastąpiło. Dlatego musimy znaleźć nowy sposób współistnienia z Rosją. Obecnie kryzys w stosunkach z Rosją skoncentrowany jest na Ukrainie, ale Ukraina – to jedynie symptom, a nie istota problemu”.

1.1. Na czym więc polega istota problemu?

Wydaje się, że zasadniczym dla właściwej oceny obecnej sytuacji politycznej na świecie i towarzyszących jej wydarzeń politycznych, w tym konfliktu ukraińskiego, jest zrozumienie zachodzących procesów geopolitycznych. Warto się im bliżej przyjrzeć, by dostrzec, jakie są **motywy geopolityczne rozwoju obecnej sytuacji na świecie i jak wygląda rywalizacja o miejsce w światowej geopolityce**.

Dla przypomnienia, a dla mniej obeznanych z geopolityką – uświadomienia, zacząć należałoby od Halforda Mackindera⁴, który w 1904 roku stworzył

⁴ Mackinder w 1904 roku stworzył pierwszą geopolityczną regionalizację świata, wyróżniając następujące strefy: tzw. Heartlandu (serce ziemi), który obejmował centralną część Eurazji

pierwszą geopolityczną regionalizację świata. H. Mackinder uważał, że masa lądowa i ogromne zasoby naturalne i ludzkie tzw. Heartlandu (część Eurazji – Rosja, Europa Wschodnia, Azja Centralna, Kaukaz i Chiny Zachodnie) predysponują go do odgrywania decydującej roli w historii i rozwoju geopolitycznym świata. Jako Brytyjczyk, ostrzegał przed zdominowaniem Heartlandu przez Niemcy, a szczególnie przed podporządkowaniem go Niemcom i Rosji. Po II wojnie światowej geopolitycy amerykańscy z N.J. Spykman'em na czele, wykorzystywali logikę rozumowania H. Mackindera do udowodnienia tezy o możliwości zdominowania świata przez tzw. Island World (zewewnętrzny półksiężyc), który utożsamiali z USA. Warunkiem uzyskania hegemonii było osiągnięcie przez Amerykę przewagi powietrznej i morskiej nad Heartlandem, na przykład przez stworzenie globalnej sieci swoich baz wojskowych i dominacji na morzach.

Trudno nie zauważyć, że rozwój Stanów Zjednoczonych, szczególnie po II wojnie światowej postępował w znacznym stopniu właśnie według tych teorii geopolitycznych. Ich dominacja gospodarcza silnie związana jest z kontrolowaniem kluczowych, światowych szlaków morskich i terenów do nich przylegających. W ostatnich latach niekwestionowany potencjał sił morskich USA, oparty na grupach lotniskowcowych, został wzmocniony między innymi komponentem morskim tarczy antyrakietowej (docelowo ponad 90 niszczycieli i krążowników rakietowych z antyrakietami systemu Aegis).

USA ciągle odgrywają wyjątkową rolę we współczesnym świecie, ale przychodzi im to z coraz większą trudnością. Ich udział w globalnym GDP stopniowo się zmniejsza i będzie się w dalszym ciągu zmniejszać na tle rozwijającej się Azji. Amerykańskie siły zbrojne nadal pozostają najpotężniejszymi, ale zmniejszają się możliwości ich doraźnego wykorzystania. Coraz bardziej rozszerza się strefa obejmująca państwa posiadające broń jądrową, która daje im swego rodzaju nietykalność. Wojenny potencjał Chin, Indii, niektórych innych państw azjatyckich, a także Rosji rośnie w szybkim tempie. Możliwości budżetowe USA,

– Rosję, Europę Wschodnią, Azję Centralną, Kaukaz i Chiny Zachodnie; wewnętrznego półksiężyca (ang. *Inner Crescent*, nazwanego później *Rimlandem*) – był to obszar graniczący z Heartlandem – Europą Zachodnią, Bliski Wschód, Azja Południowa i Indochiny; zewnętrznego półksiężyca (ang. *Outer Crescent*), czyli świata wysp (ang. *Island World*) i Oceanu Światowego, w skład którego wchodziły obie Ameryki, Australia i Japonia. Kolejny teoretyk geopolityki z czasów II wojny światowej i początku zimnej wojny, Amerykanin Nicholas J. Spykman, uważał Rimland (wewnętrzny półksiężyc według H. Mackindera), nie zaś Heartland, za obszar tworzący potęgę w oparciu o marynarkę i handel morski. N.J. Spykman uznawał, że siły morskie są ważniejsze od lądowych i dzięki temu dają ogólną przewagę militarną. Inni amerykańscy politolodzy i geostratedzy, tacy jak D. Meining, W. Sikorski, Z. Brzeziński rozwinęli teorię H. Mackindera do udowodnienia tezy o możliwości zdominowania świata nie przez Heartland lub Rimland, ale przez *Island World* (zewewnętrzny półksiężyc), w skład którego wchodziła, co było dla nich najważniejsze, Ameryka Północna.

choć ogromne, mają swoje ograniczenia, a sami Amerykanie są zmęczeni ciągłymi wojnami.

Amerykańskie światowe przewodnictwo bazuje przede wszystkim na tzw. miękkiej sile, a szczególnie na pozycji USA jako architekta światowego systemu ekonomicznego i twórcy reguł gry w światowej polityce. Jednak fizycznie, opierając się wyłącznie na własnym potencjale, Stany Zjednoczone nie są w stanie w pojedynkę zabezpieczyć funkcjonowania świata według własnych reguł ekonomicznych i politycznych. Swoją wyjątkową rolę odgrywać mogą dopóty, dopóki większość państw – ze względu na własne interesy, tradycje, a niekiedy ze strachu – godzi się na grę według amerykańskich reguł politycznych i ekonomicznych. Dlatego otwarte, a zwłaszcza siłowe wyzwanie rzucone amerykańskiemu przywództwu nie może pozostać bez odpowiedzi. Jedna znacząca porażka mogłaby stać się początkiem końca istniejącego światowego porządku, z centrum w USA.

Uogólniona strategia sił morskich w XXI wieku opublikowana na stronie sił morskich Stanów Zjednoczonych w połowie lutego 2015 roku stwierdza między innymi, że „Ekonomia i bezpieczeństwo narodowe USA zależą istotnie od ogromnych przepływów towarowych, przechodzących przez Oceany Indyjski i Spokojny. Znaczenie ekonomiczne tych oceanów i przylegających do nich terytoriów dla bezpieczeństwa USA i zabezpieczenia ich interesów narodowych narzucają Stanom Zjednoczonym konieczność wzmocnienia sił morskich w regionie”. Według wymienionej strategii sił morskich: „Silnie rosnące zapotrzebowanie na energię i zasoby naturalne mogą doprowadzić do sytuacji, w której zapotrzebowanie na surowce energetyczne wzrośnie w światowej gospodarce do roku 2040 o 56%. Może to wpłynąć na swobodę przepływu towarów strategicznymi trasami morskimi, włączając cieśniny Ormuz i Malakka oraz kanały Sueski i Panamski”.

Troska o niezakłócone przepływy towarowe towarzyszy i innym światowym potentatom. Dla jednych, takich jak Chiny, niezawodne szlaki handlowe są niezbędne dla zabezpieczenia stabilnego wzrostu gospodarczego. Stąd pomysły nowego Jedwabnego Szlaku czy budowa kanału łączącego Pacyfik z Atlantykiem na terenie Nikaragui, konkurenta Kanału Panamskiego. Dla innych, takich jak Rosja, są przede wszystkim potencjalnym źródłem dochodów i stwarzają możliwość strategicznej kontroli przepływów towarowych (Północna Droga Morska z Europy do Azji wzdłuż północnych wybrzeży FR – *Northeast Passage*).

Rosja w perspektywie długookresowej była dla Stanów Zjednoczonych problemem drugoplanowym. Przy całej międzynarodowej aktywności za jej plecami jawił się ogromny „cień” Chin, które przekształcały się stopniowo w główny podmiot światowej polityki. Jednak w perspektywie krótkookresowej aktywna rola Rosji w wielu światowych wydarzeniach i procesach, rosyjskie projekty integracji

euroazjatyckiej i próby uzyskania określonych wpływów ekonomicznych w Europie były dla Stanów Zjednoczonych bardzo niebezpieczne.

Obecnie na terenie mackinderowskiego Heartlandu dominującą pozycję mają Chiny, które rozbudowują gwałtownie własną infrastrukturę i infrastrukturę państw sąsiedzkich. Państwo to bardzo aktywnie dąży również do stworzenia połączeń kolejowych, drogowych, sieci rurociągów i innej infrastruktury z Europą, z Bliskim i Południowym Wschodem oraz z Południową Azją. Chiny nie będą jednak mogły zbudować swojej potęgi w Eurazji bez współpracy lub chociaż przychylności innego regionalnego mocarstwa, tj. Rosji, która oprócz ogromnego terytorium posiada rozległe strefy wpływu w Północnej i Środkowej Azji i Europie Wschodniej. Jest już pewne, że pomimo własnych ambicji euroazjatyckich Moskwa nie pozostanie na uboczu wielkich chińskich projektów.

Aby utrzymać swą wiodącą rolę na poziomie międzynarodowym, USA poszukują rozwiązań, które zakłóciłyby współpracę euroazjatycką, jednocześnie pozwalając im na utrzymanie swojej dominującej pozycji politycznej i ekonomicznej zarówno w Europie, jak i w Azji. Głęboka zależność finansowo-ekonomiczna z Państwem Środka powoduje, że Amerykanie nie mogą uderzyć bezpośrednio w Chiny. Natomiast osłabienie ekonomiczne Rosji, perspektywicznego partnera Chin w Euroazji, wydawało się być dobrze przemyślanym krokiem, który przy okazji utracił kilka innych istotnych dla Amerykanów kwestii, w tym kształtującą się współpracę UE–Rosja, odbudowę Sił Zbrojnych FR, rosyjską ekspansję w Arktyce, tworzenie Unii Euroazjatyckiej itp. Słaba Rosja to także możliwość rozbudowy amerykańskich wpływów w azjatyckich republikach poradzieckich, co otworzyłoby Amerykanom drogę do uzyskania wysuniętych „placówek” w środkowo-wschodniej Azji, pozwalających na oddziaływanie zarówno na Rosję, jak i Chiny.

Rosja jest jedynym państwem w tym potencjalnie niestabilnym regionie, które mogłoby przeciwstawić się amerykańskim planom własnej ekspansji zarówno w Europie, jak Azji. Co gorsze, rosyjskie plany nie ograniczały się do odbudowy jej pozycji na obszarze byłego ZSRR, ale zakładały szeroką integrację ekonomiczną z Europą i początkowo ostrożnie, również z Chinami. **Obniżenie jej woli politycznej do oporu jest żywotnie istotnym celem Stanów Zjednoczonych.** Poza tym jest realizacją wciąż obowiązującej doktryny Wolfowitza⁵, w której czytamy między innymi: „Naszym [USA] priorytetowym celem jest zapobieżenie odbudowy nowego rywala, czy to na terenie byłego ZSRR, czy gdziekolwiek indziej. Cel ten jest dominantą podkreślaną w nowej regionalnej strategii obronnej,

⁵ Patrz: doktryna Wolfowitza, oryginalna wersja *Poradnika Planowania Obronnego*, autorstwa podsekretarza obrony Paula Wolfowitza ujawniona przez „Nowy Jork Times” z 7 marca 1992 r.

która zakłada, że będziemy podejmować wysiłki zmierzające do zapobieżenia powstania dominacji jednej, wrogiej siły politycznej w regionie, którego zasoby, znajdując się pod jedną skonsolidowaną kontrolą, mogłyby generować powstanie globalnego mocarstwa”.

Zignorowanie przez Stany Zjednoczone nowego rywala (UE–Rosja, a być może UE–Rosja–Chiny) byłoby równoznaczne z zaakceptowaniem przyszłości, w której państwo to stanęłoby w obliczu stopniowej, ale postępującej erozji swojej potęgi i wpływu na losy świata. Nikt w Waszyngtonie nie jest przygotowany na zaakceptowanie takiej sytuacji.

1.2. Co w końcu jest ostatecznym, geopolitycznym celem Waszyngtonu?

Amerykańscy analitycy reprezentujący różne opcje polityczne są w zasadzie zgodni w tej kwestii. Najdobitniej cele USA w rozgrywce z Rosją określił prezydent centrum analitycznego Stratfor, George Fridman podczas swojej prezentacji na forum *Chicago Council on Foreign Affairs*, kiedy stwierdził: „Podstawowym interesem Stanów Zjednoczonych, o który walczyliśmy w I i II wojnach światowych oraz w trakcie zimnej wojny, były relacje pomiędzy Niemcami a Rosją, ponieważ ich zjednoczenie stanowi jedyną siłę, która mogłaby nam zagrozić. A trzeba być pewnym, że to nigdy nie nastąpi [...]”⁶.

Cele pozostałych graczy w światowej geopolityce są niestety przeciwstawne do amerykańskich, a niektórzy z nich zmierzają do ograniczenia amerykańskiej hegemonii. Chiny potrzebują ogromnych zasobów i rynków niezbędnych dla własnego rozwoju, w znacznym stopniu zajętych już przez USA. Zewnętrzna, ekonomiczna ekspansja tego kraju uwidacznia się w porażających swymi rozmiarami projektach ekonomicznych, jak np. projekcie Nowego Szlaku Jedwabnego.

Rosja, powracająca przez pierwsze dziesięciolecie XXI wieku do roli regionalnego mocarstwa z możliwościami wpływu na politykę światową, początkowo kierowała się w swoich planach rozwojowych na Zachód. Jednak dawne i nowe antagonizmy skłoniły ją do zwrotu na Wschód, chociaż ciągle liczy na zachowanie pozytywnej współpracy z UE, a przynajmniej jej częścią. Rosyjski przywódca W. Putin potwierdził świadome funkcjonowanie swojego kraju w złożonej współczesnej rzeczywistości, stwierdzając na nieformalnym szczycie państw BRICS w chińskim Hangzhou w 2016 roku: „Widzimy, że w świecie rzeczywiście

⁶ G. Friedman, *Europe: Destined for Conflict?*, „Chicago Council on Global Affairs” z 15 lutego 2015 r.

zaostwiają się przeciwności, rosną nierówności w rozwoju pomiędzy bogatymi i biednymi krajami, zaostwiają się walka o zasoby naturalne, o dostęp do rynków zbytu, o kontrolowanie szlaków transportowych – na tym tle rośnie potencjał konfliktowy, mnożą się napięcia”.

Niemcy, sojusznik USA, ale pod ich dyskretną kontrolą, znajdują się na swego rodzaju rozdrożu. Z jednej strony polityczne więzy i głębokie euroatlantyckie powiązania gospodarcze. Z drugiej zaś rodzące się potęgi ekonomiczne w Azji. Jeżeli teraz nie wsiądzie się do pociągu z napisem „Nowy Szlak Jedwabny”, to można pogrzebać szanse na perspektywy rozwoju tak dobrze prosperującej niemieckiej gospodarki. Projekt pod nazwą Unia Europejska może okazać się być niewystarczającym.

We współczesnym świecie trwa ostra rywalizacja o zajęcie odpowiedniego miejsca na scenie polityczno-gospodarczej, a także o ustanowienie nowego lub utrzymanie istniejącego światowego porządku, ustanowienie reguł gry politycznej i zasad rządzących światową gospodarką. Nie ma wątpliwości, że reguły te ustalać będą najsilniejsi. Rywalizacja ta odbywa się na wielu różnych płaszczyznach. O kilku z nich, takich jak dostęp do nowych zasobów surowcowych, sfera ekonomiczno-finansowa, kontrolowanie szlaków transportowych czy powstrzymywanie militarne, warto szerzej powiedzieć.